

W roku 1830 w rolnictwie Królestwa Polskiego panował nieurodzaj, co zapowiadało głód i drożyznę. Rosło bezrobocie z powodu zmniejszonej produkcji artykułów przemysłowych, spadał eksport, a w warszawskim magistracie wykryto znaczne nadużycia finansowe. Z Paryża i z Belgii docierały do Polaków emocjonujące wieści o wystąpieniach rewolucyjnych. Rosyjski Car Mikołaj, sprawujący władzę nad kadłubową Polską, planował użycie wojska w celu przywrócenia dotychczasowego ładu na zachodzie Europy. Do tych działań zamierzał wykorzystać również podlegające mu oddziały polskie. Polacy byli niechętni do udziału w wyprawie przeciw rewolucjonistom w odległych krajach. Jednak władze rosyjskie postanowiły ogłosić dodatkową mobilizację wojska na ziemiach polskich. Istniała realna groźba, że wyprowadzenie wojsk polskich na Zachód umożliwi wojskom rosyjskim całkowite zajęcie ziem polskich i zniknie zupełnie iluzja dotychczasowej niezależności Królestwa od caratu. Patriotyczne środowiska spiskowe w wojsku polskim dążyły do rychłego podjęcia walki z Rosjanami w Warszawie w celu zrzucenia carskiej władzy nad stolicą i Królestwem Polskim. Powstańcy pod przywództwem młodego oficera - Piotra Wysockiego mieli w stolicy duże szanse na sukces bo na 9800 polskich żołnierzy przypadało w Warszawie tylko 6500 żołnierzy rosyjskich, i jak zazwyczaj powstańcom sprzyjało zaskoczenie wroga.

Jak pamiętamy ze szkoły, powstanie to źle przygotowane, niekonsekwentnie kierowane, toczące się ze zmiennym szczęściem, ostatecznie upadło w następnym roku. Choć udało się powstańcom zmobilizować do walki duże siły (łącznie 140 000), to jednak brak zdecydowanej woli walki wśród arystokratycznych przywódców powstania oraz brak skutecznych, programowych deklaracji względem mas chłopstwa, dla zachęcenia ich do walki z Rosją spowodowały zmarnowanie wielkiej i realnej szansy na odzyskanie niepodległości Polski.

O powstaniu listopadowym napisano już bardzo wiele książek i rozpraw naukowych. Jednak z czasem dowiadujemy się coraz to nowych szczegółów. Ciekawostką jest chyba również, że potomek bohaterskiego Piotra Wysockiego, to mieszkający obecnie w Sopocie inż. Ryszard Wysocki, starszy człowiek, pełen pogodnej skromności i kultury, małżonek pani Gottlieb, której nazwisko od razu przypomina nam ród słynnych żydowskich malarzy. A skoro wspomnieliśmy Żydów to przypomnijmy przy okazji jaki Oni mieli związek z Powstaniem Listopadowym.

W dawnej, szlacheckiej Rzeczypospolitej obowiązek i zaszczyt obrony Kraju miała szlachta. Ale w miastach do obrony stawali ludzie wszelkich stanów. Przez setki lat regulowały to, często aktualizowane, rozkazy królewskie, ustawy sejmowe, zarządzenia sejmików i właścicieli miast.

Szczegółowo opisywano w nich obowiązki wojskowe mieszczan w czasie pokoju i na czas wojny. Wyznaczeni do obrony miasta mężczyźni powinni z własnych środków zaopatrzyć w sprawną broń, proch i kule w ilości określonej od 60 - 180 sztuk (w różnych latach i w różnych miastach). Bogatsze Organizacje cechowe nieraz zobowiązane były posiadać własne armaty + min. 10 kul. Oprócz tego istniał też obowiązek świadczeń na rzecz obronności miasta w postaci pracy przy budowie i remontach fortyfikacji miejskich. Mieszkańcy miast zobowiązani też byli do wnoszenia okresowych opłat na cele obronne danego miasta, a czasem musieli sami okresowo zaopatrywać arsenały miejskie w proch i kule. Poszczególne grupy ludności miejskiej i cechy kupców czy rzemieślników miały ściśle wyznaczone rejony murów miejskich oraz baszty i bramy, których mieli bronić.

Żydzi w większości mieszkali głównie w miastach, zazwyczaj skupieni w odrębnych dzielnicach. Choć ogólnie w Polsce nie byli zbyt liczni to stanowili bardzo dużą część ludności miejskiej. Wyżej wspomniane przepisy dotyczące obowiązków świadczeń mieszkańców na rzecz obrony miast dotyczyły oczywiście również Żydów (na równi z ludnością chrześcijańską). Nierzadko jednak zdarzało się, że Żydzi musieli ponosić większe ciężary na rzecz obronności miasta - np. wyższe opłaty. Bywało, że dla większej obronności miasta budowali nawet obronne synagogi np. w Tarnopolu. Żydzi, tak samo jak chrześcijanie, musieli okresowo stawiać się na obowiązkowe ćwiczenia w strzelaniu i do przeglądu posiadanej broni i amunicji, i zazwyczaj nie mogli się od tego obowiązku wykupić, jeśli byli zaliczeni i zarejestrowani jako zdolni do służby w obronie miasta. A jak się Żydzi wywiązywali ze swoich wojskowych obowiązków - zazwyczaj bardzo dobrze, nieraz dużo lepiej niż ludność chrześcijańska - szczególnie w miastach wschodniej części Rzeczypospolitej, gdzie często występowała taka potrzeba.

Powstałe po wojnach napoleońskich Królestwo Kongresowe, zwane często z dawnych sentymentów Polskim liczyło ponad 4 miliony obywateli. Żydzi polscy stanowili w tej liczbie prawie 10 %. Wspomniana wcześniej koncentracja żydowskiego osadnictwa w miastach powodowała wrażenie, że Żydów jest w Polsce dużo więcej.

Gdy car Mikołaj I zarządził na terenie Królestwa pobór do wojska, Żydzi którzy wówczas nie mieli prawie żadnych praw tylko nadmierne obciążenia i obowiązki, z prawdziwą ulgą przyjęli wieść o wybuchu powstania w Warszawie. Podobnie jak wcześniej, za Kościuszki, tak i teraz, głównie postępowi Żydzi, postanowili stanąć do walki o wolną Polskę. Z płomiennym apelem do współbraci wystąpił Józef Berkowicz, syn bohatera insurekcji kościuszkowskiej - Berka Joselewicza, :

"...Gdy Bóg, który czuwa nad Polską, uwieńczy pomyślnym skutkiem szlachetne Polaków usiłowania w odzyskaniu wolności, jeśli zwycięski biały orzeł roztoczy opiekuńcze skrzydła nad

Wpisany przez Chaim b'n Josef
Środa, 01 Grudzień 2010 18:34 -

Polską, wówczas czeka was uśmiechająca się nadzieja, wówczas szlachetny, Polski Naród, doceni wasze poświęcenie, i z braterskim uściskiem was powita, i zrobi uczestnikiem praw i swobód..."

Niestety owi patriotyczni Żydzi - Polacy srogo zawiedli się na Polakach - chrześcijanach, stojących na czele powstania. Postępowi i zasymilowani Żydzi wraz z ubogimi Żydami ochoczo zgłaszali się do Gwardii Miejskiej i do Gwardii Narodowej. Jednak spotkali się z niechęcią, a czasem z pewną wrogością. Szczególnie przeciwny udziałowi Żydów w powstaniu był Sztab Główny za dyktatury Chłopickiego. Był nawet pomysł, aby religijni Żydzi wstępując w szeregi powstańców mieli ogolić swoje tradycyjne brody. Ponad sto lat później Żydzi znowu mieli podobne problemy chcąc walczyć za Polskę w szeregach AK. W 1939, na początku niemieckiej okupacji Warszawy, podobnie jak w r. 1830, antysemicka hołota rzuciła się rabować i niszczyć żydowskie kramy, sklepy i mieszkania.

Pod koniec Powstania Listopadowego udało się wreszcie uzyskać zgodę na utworzenie przy Gwardii Miejskiej oddziału Gwardii Miejskiej Starozakonnych o liczebności 1098 osób. Wyposażenie tego oddziału ufundował Dozór Bóżniczy i indywidualni obywatele Warszawy. Liczebność żydowskich powstańców w szeregach Gwardii Miejskiej i Narodowej dochodziła w sumie do blisko 20 % liczby Żydów warszawskich.

Na terenach poza Warszawą udział żydowski w powstaniu był mniejszy, choć też nie brakowało w nim żydowskiego patriotyzmu i ofiarności. Poza udziałem stricte wojskowym Żydzi służyli powstańcom w działaniach wywiadowczych i zaopatrzeniowych, bez czego nie może obejść się żadne wojsko. Pod koniec powstania Żydzi wstawili się bohaterską walką w najważniejszych bitwach: pod Stoczkim, Wawrem, Ostrołką i w walkach o Warszawę w dniach 6 i 7 września 1831 roku.

A jak Ojczyzna potraktowała swoich bohaterskich żydowskich obrońców ? - wprowadzono dla Żydów podatek rekrutacyjny, choć Żydzi zasłynęli z bezprzykładnej, dobrowolnej ofiarności na potrzeby powstania ! Dopiero dzięki wielkiemu zaangażowaniu osobistemu Joachima Lelewela anulowano to upokorzenie oraz łaskawie zniesiono cenzurę wydawnictw hebrajskich, a nawet zdobyto się na urzędowe dofinansowanie Szkoły dla Rabinów.

Shalom!
r. Chaim b'n Josef